CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . 1·50 K (50 kop.).
Za dostawę do domu dopłaca się 30 h (10 kop.).
Z przesyłką w kraju (mies.) 4·50 K (1 rb. 50 kop.).
Cena egzemplarza 6 halerzy (2 kopiejki).
Adres Redakcji i Administracji
Lwów, ulica Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA
wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2168. Lwów, niedziela dnia 27. (14.) grudnia 1914. Rok V.

Walki nad Nidą i nad Pilicą.

Na froncie russko-austryacko-niemieckim.

ZE SZTABU WODZA NACZELNEGO.

Oficjalnie, 24 (11) grudnia. (P. A. T.):

Na Bzurze koło dworu Żuków (5 wiorst niżej Sochaczewa) w nocy na 23 grudnia, dosyć znaczne siły niemieckie, które przeprawiły się na prawy brzeg rzeki, zostały przez nasze wojska rozbite na głowę. Jeden z niemieckich pułków, zniszczony prawie zupełnie, stracił 5 karabinów maszynowych, a 5 oficerów i 515 żołnierzy, jako jeńców. W ciągu tej nocy i całego następnego dnia 23 grudnia, Niemcy wykonali szereg energicznych ataków w rejonie **Bolimowa,** wszędzie byli odparci ogniem i kontratakami naszych wojsk.

Na brzegach Pilicy, w rejonie **Inowłodzia** i niżej tego punktu trwały w dalszym ciągu bardzo uporczywe walki, przyczem 23 grud. udało się nam odeprzeć Niemców, którzy przeszli przedtem na prawy brzeg rzeki.

Na Nidzie 23 grudnia, walki toczyły się na całym froncie i wyróżniały się szczególną uporczywością. Na dolnym jej biegu między **Wiślicą i Korczynem** za oba te dnie wzięliśmy do niewoli na punkcie na północ od Pińczowa 57 oficerów i zwyż 4.000 żołnierzy, na południe od Pińczowa 80 oficerów i do 600 **żołnierzy.**

Na południe od Wisły powodzenie naszych wojsk za poprzednie dni, rozwijało się w dalszym ciągu, przyczem wzięliśmy znowu do niewoli około 1.500 żołnierzy.

We wschodnich Prusiech, pod Przemyślem i na Karpatach bez zasadniczych zmian.

(Bolimów, przedtem miasteczko, w woj. rawskiem, ziemi sochaczewskiej, dziś osada w gubernji warszawskiej, powiecie łowickim nad Bolimówką v. Rawką, będącą prawym dopływem Bzury).

(Inowłódz, osada w gub. piotrkowskiej, po obu brzegach rzeki Pilicy.

Nowe Miasto-Korczyn, w gub. kieleckiej, przy ujściu Nidy do Wisły.

Wiślica, w gub. kieleckiej, pow. pińczowski, na lewym brzegu Nidy, około 10 wiorst na półn.-zachód od Korczyna).

ZE SZTABU WODZA NACZELNEGO.

Oficjalnie 25 (12) grudnia. (P. A. T.).

Na całym naszym froncie, na lewym brzegu Wisły i w Galicji bez istotnych zmian.

Ataki Niemców w nocy i przez cały dzień 24 grudnia, prowadzono **głównie na przestrzeni Sochaczew—Bolimów.** Wszystkie te ataki odparto z ogromnymi dla Niemców stratami.

Walka na brzegach **Pilicy** trwa.

Przy rozwijaniu naszej ofenzywy na podgórzach **Karpat,** odznaczyły się szczególnie dwa nasze pułki piechoty, które pod siarczystym ogniem przeprawiły się po pas w zimnej wodzie przez rzekę **Jasiołkę,** wyparły na bagnety Austrjaków z zajętej przez nich linji i zabrały do niewoli 4 oficerów i 150 żołnierzy.

(Jasiołka (Jasiel) wypływa pod wsią Jasiel w pow. sanockim na samej granicy Galicji i Węgier. Płynie w kierunku półn.-zach. koło wsi Jasiel, Jaśliska aż po Lipowicę, skąd w kierunku półn. koło Dukli, Wietrzna, Jedlicza, Tarnowca, gdzie zwraca się ku zach. i uchodzi pod Jasłem do Wisłoki).

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie, 26 (13) grud. (PAT.)

Na lewym brzegu Wisły położenie w ogólności bez istotnej zmiany.

Pomiędzy **dolnym biegiem Wisły a** rzeką **Pilicą** wojenne działania w ciągu 25 (12) grud miały cechę znacznie mniejszego napięcia, wyjąwszy okolicę bezpośrednio przytykającą do Pilicy, gdzie całą noc i cały dzień toczyły się dalej zacięte walki.

Taka sama zaciekłość znamionuje nadal walki z Austryjakami w dolinie rzeki Nidy. W ciągu 24 (11) grudnia wzięliśmy w tej okolicy do niewoli 68 oficerów i około 4000 szeregowców.

W Galicji walki na całym froncie toczyły nasze wojska z powodzeniem.

NA POŁUDNIE OD WISŁY.

Piotrogród, 25 (12) grudnia. (P. A. T.). W rejonie na południe od Wisły przy próbie jednej austrjackiej kolumny obejścia skrzydła i rozmieszczenia naszych wojsk, kolumna ta została rozbita, przyczem sukcesowi naszych wojsk wiele pomógł szybki wyjazd na odkrytą pozycję naszej baterji, która otworzyła morderczy ogień na wojska austrjackie z odległości wystrzału kartaczowego.

Piotrogród 26 (13) gr. (PAT.) Stwierdzono, że Niemcy w okolicy Skierniewic i Rawy (Król. Pol.) operują artylerją ciężkiego kalibru, do 11 cal. włącznie.

Według obliczeń szwajcarskich gazet, liczba wyłączonych ze składu armji niemieckiej żołnierzy, wskutek strat w walkach, dochodzi do 1,200.000.

OPINJA „NOW. WREMJA".

W sprawie operacji w Galicyi pisze wojenny referent „Now. Wrem.":

„Austro-niemiecki generalny sztab skombinował cios na lewe skrzydło rosyjskiej armji, która operowała pod Krakowem, wraz z manewrem głęboko w tyle, w kierunku do Przemyśla. W wyobrażeniach sztabu tego rysowała się perspektywa rozkawałkowania rosyjskich armji, zapomocą pochodu na Tymbark i Tarnów i pobicia każdej z tych armji z osobna, opróżnienia zachodniej Galicji itp. Ale Rosjanie mieli w sobie dość męstwa, aby nie wdawać się w walkę w tych okolicznościach, ale przeciwnie znaleźć nowe drogi zadania klęski żywotnym siłom przeciwnika. Szerokość rozmieszczenia wojsk wymagałaześrodkowania sił i opuszczenia niektórych okolic. Zatrzymując pochód zaczepny armji austro-niemieckich z zachodu, rosyjska armja zadała szereg porażek poszczególnym kolumnom nieprzyjaciela, schodzącym na północne stoki Karpat i tym sposobem odciągnęła uderzenie, do którego główna kwatera nieprzyjaciela przywiązywała wielkie znaczenie. Wysiłki około uwolnienia Przemyśla od blokady pogorszyły jedynie położenie załogi i ostatki jej odparte do twierdzy bez nadziei jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz i w przekonaniu, iż bliski koniec jest nieunikniony." — „Wiecz. Wr." donosi: Zbiegowie opowiadają, że większość wojsk z powiatu trydenckiego wysłano do Galicji, na włoskiej zaś granicy Austrjacy zostawili tylko 10 tysięcy żołnierzy, przeważnie Rumunów.

O WARSZAWĘ.

Wojskowy sprawozdawca „N. Wrem." pisze: Zajadłe ataki Niemców w kierunku na Warszawę, tłómaczą się, jak słychać, tem, że generał Hindenburg przyrzekł cesarzowi Wilhelmowi stanowczo zająć Warszawę, aby tym sposobem podtrzymać nastrój wśród społeczeństwa niemieckiego. Rosyanie zajmują obecnie silne, naturalne pozycye w okołicy Sochaczewa, na drogach do Warszawy; nieprzyjaciel musiałby tę armię przełamać, a potem atakować okolice Warszawy. Niemcy znają prawdopodobnie wszystkie trudności tego zadania.

ŻOŁNIERZE ROSYJSCY POD BERLINEM.

„Vossische Zeitung" donosi, że w Fürstenwalde, 50 klm. od Berlina, zatrzymali żandarmi dwóch żołnierzy rosyjskich 6 sybirskiego liniowego pułku. Żołnierze ci, jak mówią, zabłądzili w czasie walk nad Wartą i przeszli całe Wschodnie Prusy, nigdzie nie zatrzymywani przez wieśniaków. (Birż. Wied.)

Warszawa 25/XII (PAT.) **Prokurator** warszawskiej izby sądowej **Hesse,** w towarzystwie wiceprokuratora wyjechał do **Lwowa,** w celu zaznajomienia się z stosunkami w sądownictwie galicyjskiem.

Echa wojny.

Paryż 24/XII (11) gr. (PAT.) Minister marynarki **poinformował prasę o uszkodzeniu francuskiego pancernika w kanale otranckim.** Pancernik **o własnych siłach popłynął** w dalszą drogę. Będzie rychło naprawiony.

Minister nie **otrzymał potwierdzenia wiadomości austrjackich o zatopieniu pod Polą francuskiej łodzi podwodnej, opuszczonej przez załogę, niema w tem jednak nic nieprawdopodobnego.**

W każdym razie nie należy obu tych wypadków wiązać z przypuszczeniem o jakiejkolwiek wielkiej bitwie morskiej na Adrjatyku.

Londyn 24. (11). (PAT.) „Daily Mail" donosi **ze źródła urzędowego, iż Belgijczycy** we wtorek przerwali linję niemieckich pozycji nad Izerą po stronie Saint-Georges i ufortyfikowali się tam.

Z WĘGIER.

Londyn 22/XII (9) gr. (PAT.) Do Biura Reutera telegrafują z **Wenecji:**

W węgierskim urzędowym dzienniku pojawiło się rozporządzenie **z nakazem,** aby w razie okupacji jakiejkolwiek **miejscowości węgierskiej przez Rosjan, władze policyjne zostawały** na posterunku, **dopóki nieprzyjaciel nie pojawi się w bezpośredniej blizkości. Burmistrze, sędziowie i notarjusze mają zostać w miejscu przez cały czas okupacji.**

LIGA POKOJU W CHINACH.

Hankou, 25 (12) grudnia. (P. A. T.). Gazety chińskie, nastają na otwarcie w Hankou ligi pokoju, celem propagowania pokoju w Europie. Założenie takiej asocjacji, zdaniem gazet, pozwoliłoby okazać w należytej mierze skłonności pokojowe Chińczyków.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka

Paryż. (PAT.) 22. (9.) grudnia. Komunikat urzędowy: Wczoraj wieczorem nieprzyjaciel wykonał zażarte kontrataki na północny zachód od Puisdalaine i na południe od Noyons. Wszystkie kontrataki odparto. Na południe od Varennes myśmy się obwarowali a wczoraj pod wieczór w Boureil ataki nasze prowadziliśmy dalej i dzisiaj w rezultacie widocznie posunęliśmy się naprzód w granicach Boureil i na zachód od Vaucoye.

Paryż, 25 (12) grudnia. (P. A. T.). 24 (12) grudnia wieczorem:

W kierunku Nieuport posunęliśmy się nieco naprzód. W kierunku Notre-Dame de Lorette w departamencie Nord, ataki nieprzyjaciela zostały odparte. Nasze wojska zajęły rano nową transzeję Nuitsaleu i utrzymały się w niej, pomimo paru kontrataków przeciwnika. Uprzedniej nocy przeciwnik zaciekle próbował atakować w Wogezach nasze pozycje koło Tedefeau.

Londyn, 25 (12) grudnia. (P. A. T.). Z Southend donoszą: Kiedy mieszkańcy miasta obchodzili święta Bożego Narodzenia, nagle rozległy się silne armatnie wystrzały. Tysiące ludzi podążyło na skały, otaczające miasto i zobaczyły przez binokle na wielkiej wysokości, lecące dwa aeroplany, szybko kierujące się ponad Tamizą na wschód w kierunku do morza Północnego.

—::—

LOTNIK NAD DOVREM

Londyn. 24. (11.) grudnia. (P. A. T.) Nad Dovre około 11 godz. rano pokazał się aeroplan niemiecki, z którego rzucono bombę na ogród miejski. Wybuch nie wyrządził szkody. Wzleciał aeroplan angielski, ale niemiecki już zniknął.

•

W uzupełnieniu londyńskiej depeszy (PAT.) o pojawieniu się 24 bm. nad Dovrem w Anglii niemieckiego aeroplanu donoszą, że lotnikiem, który dokonał tego śmiałego czynu, był według „Köln. Ztg." porucznik Prądzyński; rzucił więcej bomb. Uszkodzony jest dworzec kolejowy. Lotnik widział między Dovrem a Calais łańcuch torpedowców, tworzących most między Anglią a Francją. W Dovre widział lotnik okręty typu „Majestic".

NOWA KONTRYBUCJA.

Niemcy nałożyli na Belgję nową kontrybucję w sumie 480 miljonów franków. (Kij. M.)

NA MORZU.

Paryż. 24. (11.) grudnia. (P. A. T.) Oficjalnie donoszą: Austrjacka łódka podwodna wypuściła dwie miny na francuski pancernik w kanale otranckim. Jedna z min trafiła w przednią część pancernika i wybuchła, czyniąc nieznaczne uszkodzenia. Ranionych niema.

Londyn 23/XII (PAT.) Urzędowo donoszą, że admirał sir John Callaghan został mianowany naczelnym wodzem floty.

SAME ÓSEMKI.

Korespondent „New-York Heralda" zwiedzał doki wojskowe w Kilonji i widział tam rzekomo eskadrę z ośmiu dreadnoughtów i drugą z ośmiu starych krążowników; około przebudowy tychże pracuje ośm tysięcy ludzi. (Kij. M.)

Wojna z Turcyą.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie. 25 (12) grudnia. (P. A. T.):

W rejonie Duszak przeciwnik próbował ofenzywy w różnych kierunkach, ale został odparty i odstąpił. Na pozostałych frontach bez mian.

—o—

Odessa, 25 12) grudnia. (P. A. T.). Przybyła grupa z 12 ludzi, rosyjskich dyplomatycznych przedstawicieli w Turcji, trzymanych pod aresztem przez dwa miesiące.

PERSJA.

Piotrogród 22 (9) gr. (PAT.) Poselstwo perskie prosi o zaznaczenie, że rozszerzane w prasie pogłoski o sympatjach, okazywanych rzekomo przez Persję w stosunku do Turcji i Niemiec, są tendencyjne i pozbawione wszelkiej podstawy. Persja od początku wojny zachowywała i zachowuje w dalszym ciągu ścisłą neutralność

•

„Tasfiri Efkiar" donosi, że rosyjski poseł w Teheranie zażądał od perskiego rządu rozpuszczenia perskiego wojska w Aserbejdżanie, które przyłączyło się do wojska tureckiego; poseł zagroził okupacją Tebrisu. Rząd perski odpowiedział, że uważa groźbę za niestosowną wobec tego, iż niepodobieństwem jest przeszkodzić tym plemionom w łączeniu się z Turkami. Do Tyflisu nadeszły wiadomości, że znaczne grupy koczujące z południowej Persyi przeszły przez granicę i wkroczyły do Turcyi na pomoc Turkom. („K. Myśl").

POŻAR PAŁACU MONGOLSKIEGO.

Urga. 23. (10.) grudnia. (PAT.). W nocy spłonął pałac Bagdychana z wszystkiemi osobliwościami. Przyczyna nieznana. Straty ogromne.

Na Bałkanach

RELACJA WIEDEŃSKA.

Kopenhaga. 24/11 grudnia. (PAT.). Ogłoszony w Wiedniu oficjalny komunikat o zwycięskich walkach w Serbji, oraz usunięciu stamtąd wojsk austro-węgierskich, dał powód do rozmaitych pogłosek. Wobec tego na rozkaz cesarza przeprowadzono natychmiast dochodzenia, które stwierdziły, co następuje:

Po osiągnięciu sukcesów w walce, głównodowodzący armji bałkańskiej postanowił dojść do ostatecznego celu — zupełnego zniszczenia nieprzyjaciela, lecz nie docenił należycie trudności, które będzie miał do pokonania. Wskutek niesprzyjającej pogody, nieliczne i przechodzące i tak przez niedostępne okolice drogi doszły do takiego stanu, że dowóz żywności i amunicji stał się niemożliwy.

Ponieważ jednocześnie nieprzyjaciel zgromadził nowe siły i przedsięwziął ataki, trzeba było zaprzestać ofenzywy, rozsądek nakazywał nie przyjmować decydującej walki w tak niekorzystnych warunkach i wyprowadzić z Serbii wojska które do niej wtargnęły. Podczas odwrotu armja austro-węgierska poniosła dotkliwe straty ze składu osobistego oraz w materjałach. Głównodowodzący armji bałkańskiej został zwolniony ze swego stanowiska, a na jego miejsce mianowano generała jazdy arcyksięcia Eugenjusza".

Kopenhaga. 24. (11). (PAT.) W Wiedniu ogłoszono urzędowo dymisję gen. Potiorka i mianowanie Sarkoticza głównodowodzącym wojsk i szefem cywilnego zarządu Bośnii i Hercegowiny.

—::—

Z ALBANII.

Rzym. (PAT.) 22 (9) grud. Z Durazzo donoszą, że po zwycięstwie Serbów Essad-basza osobiście złożył gratulacje przedstawicielowi serbskiemu.

Senat oświadcza, że niebezpiecznie byłoby dla Albanji naruszać neutralność i występować przeciw Serbji. Jeśli Albańczycy będą dalej postępować przychylnie dla Austrji, to państwa bałkańskie mogą otrzymać zezwolenie na zajęcie Albanji, która ostatecznie utraci niezależność. Austrja obficie zasila bandy albańskie w pieniądze. Essad-basza ze swojej strony organizuje ekspedycje wojenne, które powinny zapobiedz wszelkim próbom naruszenia neutralności Albanji.

Paryż, 25 (12) grudnia. (P. A. T.). Donoszą z Durazzo: Z racji powagi położenia w Albanji, w szczególności w Pirene i okolicy tego miasta, Essad-pasza pojechał do wojsk, skoncentrowanych dookoła Kroja. inne zaś wojska zostaną posłane do Cita di Bari.

Rzym, 25 (12) grudnia. (P. A. T.). „Tribuna" donosi z Walony, że konsul włoski zwrócił się do admirała Patria z prośbą wysadzenia dessantu, z racji wzburzenia, które ogarnęło większą część ludności i niepokoju, szerzącego się wśród kolonji włoskiej. Agencja Stefani donosi, że oddział marynarzy floty włoskiej wysiadł w Walonie.

RUMUNIA.

Bukareszt. 23. (10.) grudnia. (P. A. T.) Agencja rumuńska donosi, że prezydent ministrów wniósł do izby projekt ustawy, upoważniającej rząd do nadzwyczajnych zarządzeń.

Londyn, 24. (11.) grudnia. (P. A. T.) Reuter dowiaduje się o sprawie stanowiska Rumunji. Rumuński rząd byłby zmuszony wziąć za oręż na wypadek poważnego sukcesu Austrjaków w walce z Serbją. Ponieważ ostatnie okoliczności dzisiaj usunięte zwycięstwami serbskiemi, to niema takiej konieczności bezpośredniego wmieszania się, jak przedtem.

Bukareszt, 25 (12) grudnia. (P. A. T.). Ministerstwo wojny przystąpiło do urządzenia lazaretów i szpitali.

Bukareszt, 25 (12) grudnia. (P. A. T.). Utrzymują, że rumuńscy cłowi urzędnicy odkryli koło granicy węgierskiej w Predeał przewóz kotrabandy przez rumuńsko-amerykańskie towarzystwo naftowe. W kilku wagonach-cysternach wykryto benzynę, której wywóz zabroniony. Z tego powodu, minister finansów zarządził poddanie nowej rewizji wszystkich wagonów-cystern, przeznaczonych do wysyłki za granicę. Z drugiej strony rząd zamierza zakazać wywozu wszystkich produktów, otrzymywanych z ropy.

—o—

RUMUNIA A WŁOCHY.

Bukareszt. 23. (10.). grudnia. (PAT.). Posłowie z wszystkich stronnictw politycznych wysłali do włosko-rumuńskiej ligi parlamentarnej telegram z wyrażeniem głębokiej sympatji ku bratniemu narodowi włoskiemu i z życzeniami pełnego sukcesu.

Rzym. 23/10 grudnia. (PAT.). Książę Bülow złożył wizytę Gliolittiemu. Rozmowa trwała dwie godziny.

Z PARLAMENTU JAPOŃSKIEGO.

Tokio, 25 (12) grudnia. (P. A. T.). Rozpuszczenie parlamentu zakończył próbę kół wojskowych spełnienia projektu, sformowania w roku 1915 dwóch nowych dywizji, niepokojącego koła polityczne piąty rok. Opozycja, rozporządzająca większością, posługiwała się projektem, jako narzędziem walki z gabinetem i głosowała przeciw. Rząd zaś nie zgodził się na odsunięcie projektu do roku 1916.

Tokio. 25/12 grudnia. (PAT.). Izba niższa większością 215 głosów przeciw 148 odrzuciła projekt o formowaniu dwóch nowych dywizyi. — Parlament rozwiązany.

KRONIKA WOJENNA.

Z WARSZAWY.

Do „Kij. Myśli" donoszą z Warszawy pod datą 24 bm.: „Kurjer Warsz." poświęca dłuższy artykuł roli kobiety Polki w przeżywanych obecnie czasach. Pod egidą polskiego sanitarnego komitetu pracuje około 3.000 polskich sanitarjuszek, w komisji pracy kobiet 1000, w sekcji zbiórki składek 1000, w komitecie opieki nad dziećmi 3000, w sekcji bezdomnych 500, ogółem 6000 Polek w samej Warszawie, nie licząc kobiet, pracujących w różnych organizacjach komitetu obywatelskiego, jak np. w tanich kuchniach. Wiele warszawskich rodzin otrzymało listy od swych krewnych, pojmanych do niewoli przez Niemców i przebywających w centralnym obozie jeńców w Nissie na Slasku. Przywóz rannych trwa dalej. Przywieziono rannych w potyczce z niemieckim podjazdem pod Błoniami, oraz wielkie partje rannych z bitwy nad Rawką. Pod lazaret zabrano lokalności prywatnej polskiej szkoły Rontalera.

Z FINLANDJI.

Minister sekretarz stanu dla Finlandji, Markow, w wywiadzie drukowanym w „Birż. Wied.", powiada:

„Jestem przekonany, iż sojusz, zawarty przez skandynawskich monarchów, nie wytyczył sobie żadnych politycznych celów, zwłaszcza co do Finlandji. Niemiecka prasa wskazywała na gotowość Niemiec użyczenia pomocy w utworzeniu z Finlan ji osobnego państwa, ale agitacja ta nie mogła mieć poważnych następstw. Jeśli w Finlandji jest dziś ciążenie w jakąkolwiek stronę, to bynajmniej nie w stronę Niemiec. Sądzę przeto, iż wszelkie próby państw północnych spełnienia niemieckich projektów natrafiłyby na silny opór w samej Finlandji. Jestem pewien, że skandynawskie państwa tak dalece przekonane są o znikomości podobnych projektów, że nawet myśl o czemś podobnem u nich nie postała".

„KOMITET POKOJU".

Rzym, 19. grudnia. — „Corriere d'Italia" donosi, że kanclerz Bethmann Hollweg przyjął na

posłuchaniu komitet nowo-zorganizowanego w Niemczech „Komitetu pokojowego“. — Zadaniem tego komitetu, z siedzibą w Berlinie i z licznemi oddziałami na prowincji, jest przygotowanie opinji publicznej do zawarcia pokoju. Do komitetu należą przeważnie publicyści i posłowie do sejmu i parlamentu.

WOJNA A CENY ŻYWNOŚCI.

Angielski minister handlu ogłosił bardzo interesujące sprawozdanie o wzroście cen środków żywności w Anglii i Niemczech w toku obecnej wojny. Porównanie tych dat jest bardzo pouczające i świadczy o tem, że położenie Niemiec jest bardziej niepomyślne aniżeli sytuacya Anglii.

Tak n. p. w Berlinie od lipca do października ceny żyta wzrosły o 33 proc., żytni chleb podrożał o 14 proc., chleb pszenny o 28 proc., masło o 11 proc., ryż o 40 proc., jaja o 72 proc., a groch o 75 proc. Przeciętnie zatem ceny wszystkich artykułów żywności poszły w górę o 16 proc.

Jednakże i w Anglii, pomimo że ona zachowała swoje panowanie na morzach, ceny środków żywności stoją obecnie stosunkowo znacznie wyżej, aniżeli w normalnym czasie. Wojna w każdym razie przerwała dowóz wielu przedmiotów niezbędnie potrzebnych. W czasie od lipca do października cena pszenicy podskoczyła o 14 proc., baranina podrożała o 27 proc., wołowe mięso o 30 proc., ryby o 34 proc., świeże jaja o 61 proc., cukier o 70 proc. Z przytoczonych dat wynika, że położenie w Anglii jest w ogólności lepsze aniżeli w Niemczech, zawsze jednak nie może być uważane za zupełnie pomyślne. — (Kij. Myśl).

Z teatru.

Po półrocznej prawie przerwie wraca ta rubryka na szpalty dziennika. Wraca jeszcze ważniejsza, niż dawniej, bo ważniejsza dziś rola teatru.

Publiczność lwowska snać to zrozumiała, zrozumiała, że tu chodzi o coś więcej, niż o chleb dla grona osób w tym teatrze pracujących. Na dwu pierwszych przedstawieniach, sala Kasyna miejsk. była szczelnie zapełniona. Świadczy to dobrze o publiczności lwowskiej. Pozwala też wierzyć, iż teatr pod dyrekcyą Lelewicza nietylko się utrzyma, ale i rozwinie, a gdy spokojniejsze wrócą czasy, przeniesie się tam, gdzie właściwe polskiego teatru we Lwowie miejsce, do gmachu przy placu Gołuchowskich.

Powodzeniu materyalnemu dwóch pierwszych przedstawień odpowiadało powodzenie moralne. Zasłużył na nie teatr Lelewicza w całej pełni. Zarówno zestawienie programów, jak ich wykonanie pod względem artystycznym nie pozostawiało nic do życzenia. W zaaranżowaniu wieczorów widać było wytrawną rękę dyrektora. To też publiczność opuszczała salę, unosząc wrażenie jak najmilsze.

*

Na pierwsze przedstawienie wybrał dyr. Lelewicz starą, lecz doskonałą, pełną humoru komedyę Bogusławskiego „Stara romantyczka“. Odegrano ją nadspodziewanie dobrze, więc oklasków pod adresem wykonawców było sporo. „Z wieku i urzędu“ należą się słowa szczerej pochwały przedewszystkiem dyr. Lelewiczowi. W komicznej roli podstarzałego barona stworzył on jeden z tych typów, któregośmy tak chętnie oglądali za czasów pobytu dyr. Lelewicza na scenie lwowskiej. Wybornie mu sekundowała p. Sznage — „stara romantyczka“ — utrafiwszy świetnie w sentymentalno-komiczny ton roli. P. Maryana Pella publiczność lwowska zna już z występów na scenie miejskiego teatru i talent jego ceni. Młody, pełen temperamentu, z warunkami doskonałymi odegrał rolę romansowego Wacława z werwą i humorem, przyczyniając się w niemałej mierze do powodzenia sztuki. Pp. Mirska, Okornicki i Czesławski nieduże swe role oddali zupełnie poprawnie. Całość, wyreżyserowana przez dyr. Lelewicza, szła składnie i w dobrem tempie. Słowa pochwały należą się wreszcie stylowej, starannej bardzo wystawie.

W „Zmianie żon“, trzyaktowej komedji Bissona, która wypełniła wczorajszy wieczór, przedstawił się szereg dalszych artystów trupy dyr. Lelewicza. Sztuka Bissona, typowa francuska farsa, ogromnie wesoła, której streszczenie — co prawda bardzo krótkie — mieści się tytule, dała szerokie pole popisu niemal wszystkim w niej występującym. Dobrzańskiego zbyt dobrze zna publiczność lwowska, by trzeba powtarzać, że w roli nieszczęśliwego kandydata na „Akademika“ i jeszcze nieszczęśliwszego małżonka dał tyle humoru, ile tylko z tej roli wydobyć go było można. P. Okornicki, który w komedji Bogusławskiego grał rolę dość niewyraźną, wczoraj stworzył postać tryskającą życiem i humorem, pełną temperamentu. Lepszego wykonawcę dla tej roli trudnoby było znaleźć. Doskonale trzymał się p. Jaworski, jako zakochany uczony. P. Grabowska, znana we Lwowie z występów w teatrze Rygera, okazała się bardzo dobrą aktorką charakterystyczną. Talent p. Latoszyńskiej ułatwił jej wybrnięcie z trudnego zadania, jakiem było odegranie roli, nie zupełnie warunkom tej utalentowanej artystki odpowiadającej. Doskonale natomiast czuła się p. Miłosz jako ślamazarna żona ognistego Forsinala. Wystawa i w tej sztuce była bardzo staranna. Z uznaniem wreszcie podnieść trzeba składność przedstawienia, szybkość zmian, dzięki czemu spektakle wcześnie się kończą.

*

Oba wieczory uzupełniła część koncertowa. Pierwszego dnia bohaterką tej części była ulubienica lwowskiej publiczności p. Anna Zielińska. — Wygłosiła dwa niedługie utwory: „Do matki“ Laskowskiego i „Przyszli rabować dusze“ El...y'ego a wygłosiła je tak pięknie, taką sumę uczucia w swe słowa włożyła, tyle z nich zdobyła siły dramatycznej, że oklaski, jakiemi znakomitą artystkę obdarzono, mogły być tylko słabym wyrazem należnego uznania. Zasłużył na nie w całej pełni także p. Miller za szereg doskonale odśpiewanych doskonale dobranych piosenek; p. Rogińska, którą Lwów zna z występów operetkowej trupy p. Lelewicza, posiada głos bardzo ładny i duży, ogromnie dźwięczny, zwłaszcza w wysokich tonach, włada nim umiejętnie, więc też śpiew jej w oba dni nadzwyczajnie się podobał. Duży sukces odniósł p. Lipanowicz, znany dobrze we Lwowie śpiewak estradowy; wyborem repertuaru: Beethowena „In questa tomba“ i Rubinsteina „Życzenia“ dał dowód wybrednego smaku a w wykonaniu wykazał miły głos i dużą umiejętność śpiewania. Doskonałym deklamatorem jest p. M. Pell; monologami dowcipnymi ubawili publiczność dyr. Lelewicz i p. Dobrzański. Miłem uzupełnieniem programów obu dni były tańce pp. Cz. Burkackiej i J. Porajówney. — Akompaniament spoczywał w doświadczonem ręku prof. Neuhausera. Antrakty uprzyjemniała orkiestra teatralna pod batutą prof. Słomkowskiego. t.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W niedzielę, 27 (14) grud.: „Stara Romantyczka“, część wokalno-dekl. i tańce.

W poniedziałek, 28 (15) grud.: „Zmiana żon“, część wokalno-dekl. i tańce.

We wtorek, 29 (16) grud.: „Stara Romantyczka“, część wok.-dekl. i tańce.

W środę, 30 (17, grud.: „Zmiana żon“, część wokalno-dekl. i tańce.

Bilety do nabycia wcześniej w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki vis a vis pomnika Mickiewicza).

—::—

Święta tegoroczne upłynęły cicho i spokojnie, jak zresztą było do przewidzenia. Ogólna bieda, ogólny smutek musiały wywołać taki nastrój, jaki widoczny był przez oba ostatnie dni.

„Encyklopedja Polski“. Grupa osób, złożona z polskich autorów, historyków, prawników, ekonomistów i działaczy społecznych, przebywających za granicą przystąpiła do wydawania „Encyklopedji Polski“, która zawierać będzie wiadomości o wszystkich częściach Polski i z wszystkich dziedzin jej życia. Encyklopedja wyjdzie w języku angielskim i francuskim. Redakcja znajduje się w Lozannie.

Z żałobnej karty. W mieście naszem zmarł wczoraj Gustaw Gozdawa Haniewski, przeżywszy 76 lat. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 28. b. m., przed południem, z domu żałoby przy ul. Leona Sapiehy l. 53, na cmentarz Łyczakowski. Zmarły osierocił 4 córki: pp. Zofię Mogiła Stankiewiczową, Jadwigę Świską, Maryę Ferusową i Zygmuntową Sochacką.

W miejskim sklepie „Samopomocy Kobiet“ poczynili znaczne zakupy i zamówienia na „Gwiazdkę“ dla rannych: Hr. Leonowa Pinińska, hr. Henrykowa Badeniowa i dyrektor Bolesław Lewicki.

Zdrowotność miasta. Stan zdrowotny miasta, według zapisków fizykatu za ubiegły tydzień, przedstawia się zadowalająco. W ostatnich kilku dniach zachorowało 6 dzieci na szkarlatynę a 3 osoby na dur brzuszny.

Obwieszczenie konsulatu francuskiego w Kijowie. Francuska agencja konsularna uprasza poborowych klasy 1916 r. (urodzonych w r. 1896) o jak najrychlejsze stawienie się w agencji, ul. Prorezna 12, od 1—2.

Ilu ludzi umiera w sekundzie? „Deutsche Rundschau für Geografie u. Statistik“ podała swego czasu, że liczba mieszkańców globu ziemskiego wynosi 1500 milionów ludzi, którzyby w przeciągu lat 30 wymarli, gdyby nie było równomiernego ich przybytku. W ciągu roku umiera tedy 50 milionów, każdego dnia 137.000, co godzina 5.700, w minucie 95, w 2 sekundach zaś 3 ludzi. Któżby obliczył, ile ludzi umiera dziennie w ciągu toczących się obecnie wojen?

Żądne wrażeń Niemki. „Dzień“ donosi na podstawie informacji gazet niemieckich, że w obozie Niemców koło Wesel w Niemczech damy z towarzystwa wszelkimi sposobami usiłują zawierać znajomości z jeńcami. W mieście artykułem ożywionego handlu są odcinane od uniformów guziki, niektóre panie cenią je jako pamiątkę na wagę złota. Wiele pań, nie bacząc na porozstawiane straże, siłą i podstępem próbują dostać się do obozu jeńców. Oficer, do którego przyprowadzono kilka przytrzymanych pań, odesłał je do kuchni obozowej i kazał im trzy godziny obierać kartofle dla jeńców.

Pogotowie ratunkowe nie notowało w obydwu dniach świątecznych poważniejszych wypadków, prócz kilku zasłabnięć lżejszej natury.

Pożar. We czwartek około godziny 10 rano wybuchł groźny pożar w barakach wojskowych, w których dawniej przebywał 15 pp. Skutkiem wadliwej budowy komina zajął się w kuchni koszarowej sufit, który wkrótce stanął w płomieniach. Przybyła na miejsce straż pożarna po wyrąbaniu części sufitu pożar zlokalizowała. Szkoda wynosi około 800 koron.

W nocy z czwartku na piątek wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w piekarni Jana Wojtasiewicza przy ul. Stromej l. 1. Oddział straży pożarnej, który natychmiast na miejsce przybył, zastał w płomieniach dach parterowego domu, w którym mieściła się piekarnia, magazyny z zapasami mąki oraz stajnia. Po kilkogodzinnej żmudnej pracy udało się strażakom zapobiedz dalszemu rozszerzeniu się ognia, który stłumiono. Szkoda w spalonych częściach budynku była ubezpieczona i wynosi około 3000 koron. W obu wypadkach pożaru akcją ratunkową kierował st. sierżant p. Pressler.

Znaczna kradzież wódki. Do składu wódek nieobecnego we Lwowie Hermana Kaltera, znajdującego się przy placu Unji Brzeskiej, włamali się wczoraj w nocy jacyś ludzie i skradli sporą ilość flaszek wódki wartości 1000 koron.

Kradzieże. Marji Mądrej, zam. przy ulicy Szkarpowej 7a, skradziono onegdaj w samo południe dwa męskie ubrania i dwa palta wartości 200 kor. — Bercie Sassowej zam. w Rynku 29 skradziono z piwnicy 60 klg. włosienia wartości 200 kor. — Sarze Mader, skradziono ze składu na ul. Tkackiej 20 desek wart. 200 kor. — Ludwikowi Kowalskiemu skradziono w tramwaju w drodze na dworzec portfel z 140 rub., dwa bilety kolejowe i dwie przepustki. — Izraelowi Brücksteinowi skradziono ze składu na ul. Janowskiej 55, 200 klg. masła kokosowego, wartości 700 kor. Amator ten masła kokosowego już drugi raz dostaje się do składu Brücksteina. Niedawno skradł mu 50 klg., a wczoraj zabrał poczwórną porcję. — Izakowi Brunnerowi, szynkarzowi ul. Słoneczna 6, skradziono z piwnicy ciastka, sardynki i likiery wartości 150 kor.

„Łowiec“ za miesiąc listopad i grudzień, ze spisem rzeczy za rok 1914, opuścił prasę po zatwierdzeniu przez cenzurę wojenną i jest do podjęcia w Redakcji „Łowca“, ul. Kl. Tańskiej l. 3 I. p., od 10—1 przed południem. Pojedyncze numery nabywać można w sklepie Gal. Spółki Myśl., ul. Karola Ludwika 1. Numer, wydany w zwiększonej objętości, zawiera: Szkic dziejów łowiectwa w Polsce (Seweryn Krogulski); O „Praktyce myśl.“ Döbla i dawnych łowach (Roman Balko); O przelocie ptaków w świetle najnowszych badań (Albert Mniszek) i inne. — W fejletonie: „Ostatni nabój“ Kaz. Rojan-Rosinkiewicza. Kącik humorystyczny.

—::—

W sprawie szkolnictwa galicyjskiego.

„Prikarpatskaja Ruś“ (nr. 1499) i „Lw. Woj. Słowo“ (nr. 66) informują: Wyższe zakłady naukowe w Galicji są pod bezpośrednim nadzorem wojennego generał-gubernatora. Uniwersytet i politechnika zamknięte są do końca wojny. Studentom, którzy nie pozdawali jeszcze końcowych egzaminów, pozwolono zdawać egzaminy.

Zawiadywanie stroną naukową i nadzór średnich i niższych zakładów naukowych spoczywa na dyrektorze i bezpośrednio podległych mu inspektorach szkół pod wyższem kierownictwem generał-gubernatora, wydającego konieczne instrukcje i rozporządzenia; do gubernatora należy ogólny nadzór nad tokiem i kierunkiem nauczania w gubernji. Dyrektorem szkół w Galicji, aż do ukończenia wojny, mianowany dyr. szkół gubernji kijowskiej, G. Plesskij. Inspektorami mianowani: Juszkiewicz (z gub. chełmskiej), Owsijewskij, Feszczenko (z Połtawy), Miroljubow (z Saratowa) i dyrektor gimnazjum mirgoradzkiego, Justinow. Szósty inspektor dla Czerniowiec, jeszcze nie zamianowany.

Od stycznia 1915 r. będzie dozwolone otwarcie szkół prywatnych, średnich i niższych, przyczem osoby i instytucje, chcące otworzyć takie szkoły mają złożyć odpowiednie zgłoszenie do inspektora, który po wyjaśnieniu wszystkich okoliczności sprawy, przedłoży te prośby przez dyrektora do ostatecznego zatwierdzenia generał-gubernatora. W średnich i niższych szkołach nikt nie może być dopuszczony do nauczania bez zezwolenia inspektora, którego obowiązkiem jest rówież usuwanie nieprawomyślnych (niebłagonadiożnych) nauczycieli od wykładania. Osoby pragnące zająć się nauczaniem domowem muszą posiadać również pozwolenie inspektora. Do dyrekcji szkół galicyjskich wpływa wiele podań o otwarcie szkół i te będą załatwiane pod warunkiem, że będzie tam wykładany język rosyjski, niemniej, jak w pięciu godzinach tygodniowo i to w języku rosyjskim. Z racji trudności znalezienia nauczycieli języka rosyjskiego będą otwarte dwumiesięczne kursy tego języka we Lwowie, Samborze, Tarnopolu, Stanisławowie i Czerniowcach, dla nauczycieli i nauczycielek z Galicji wschodniej i Bukowiny. Na kursa te będą przyjmowane osoby obojga płci, zamierzające poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, znające pisownię etymologiczną i choćby powierzchownie język rosyjski. Obecnie wzywa się lektorów na te kursa i nauczycieli do początkowych rosyjskich szkół państwowych, których preliminowano 10, z tego 5 w miastach, a resztę po wsiach, gdzie pozostały jeszcze szkolne budynki.

Dalej „Prykarpatskaja Ruś“ informuje:

Do otwierania szkół prywatnych, zarówno wyższa administracja w Galicji, jak i dyrekcja szkół, odnoszą się przychylnie, ale pod warunkiem, aby szkoły nie były wrogie Rosji i aby język rosyjski wykładano nie fikcyjnie. Jawnie tendencyjne podręczniki historji, geografji, języka polskiego i literatury w szkołach prywatnych zostaną zastąpione podręcznikami, dozwolonymi w szkołach Królestwa Polskiego. Religja będzie wykładana przez nauczycieli religii tego wyznania, do którego przynależą uczniowie.

K. KOWALSKIJ.

W oblężonej twierdzy.

(Opowiadanie starego oficera)

Z rosyjskiego przełożył Sydir Twerdochlib.

—::—

(Ciąg dalszy).

— Potem — znowu cicho... — zupełnie tak samo, jakgdyby naśladując brzmienie, powtórzył Kulikow i odszedł na swoje stanowisko, tam gdzie leżały przytwierdzone do deszczułki przewody elektryczne, łączące nas z jarem... Te martwe narzędzia żywej i strasznej myśli człowieczej.

Zaczęła zapadać ciemność coraz gęstsza. Smuga rozjarzonej miedzi gasła, zwężała się, stłoczona fioletowo-szaremi wałami chmur. Nie wiem, ile czasu upłynęło — straciłem jego rachubę; pogrążyłem się w jakieś nieczułe odrętwienie, i nawet serce mi nie drgnęło, gdy niedaleko z boku, stamtąd, gdzie stał Kulikow, ozwał się słabo dzwonek elektryczny. Wtedy ochotnik, który miał śledzić co się dzieje w jarze, dał umówiony sygnał, oznaczający: „Jar zapełnili po brzegi Japończycy“.

— Numer pierwszy!... — zakomenderował cicho i ze szczególnem wyrachowaniem głos Kulikowa.

W stronie jaru buchnęły w powietrze pomarańczowe ognie i dał się słyszeć szereg głuchych eksplozji, zatrzeszczały pomięszane strzały, przeleciały zduszone krzyki, potem wszystko zamilkło.

Znowu słabo ozwał się dzwonek elektryczny.

— Numer drugi! — znowu cicho i z wyrachowaniem zakomenderował Kulikow.

Nowe pomarańczowe ognie, głuche silne eksplozje, zduszone krzyki, tym razem znacznie bliżej.

— Trzeci!... Bez numeru ostatni!...

Huk eksplozji. I w tej samej chwili z naszych fortów polały się strugi elektrycznego światła i jakgdyby witające je salwy armatnie.

IV.

Przedstawcie sobie ciemność, często rozdzieraną aż do samej szarej ziemi upiornymi mieczami smug rzucanych z elektrycznych reflektorów, daleko aż na grzbiety skał otaczających twierdzę; przedstawcie sobie niebo, które zwisło nad fortami ciężkimi kłębami dymu i chmur i drżącą pod nogami ziemię, bezsilnie zawaloną rozpłatanymi trupami, setki czelustnych paszcz, rzygających jaskrawo-czerwonymi ogniami w mrok i napełniających wszystko przed sobą burzą dźwięków, grzechotem i świstem, to znowu świdrującym bzykiem kul karabinowych i złowieszczem wyciem szrapnelów; tysiące czarnych ludzi, biegnących do ataku po szarej ziemi w potokach przeźroczyście mlecznej jaśni, z cienkim, przeraźliwym krzykiem wściekłości i linie wałów, spowitych dymem i ognistymi językami, przedstawcie sobie nakoniec, że na dole, prawie pod waszemi nogami otworzyła się ziemia i odchylił się rąbek piekła...

Jar widać było, jak na dłoni. Dymił się cały, pokrywając przeźroczystymi rozświetlonymi z wnętrza ziemi kłębami. Gorzały cichym płomieniem wilcze doły z chrustem i słomą. Tu i ówdzie zajmowały się zarośla i jarzyły się jakgdyby ustrojone w białe świece. Kłębiły się po ziemi długie żmije z ognia, to znowu podnosił się w górę ostry grot cienkiego płomyka.

Potężne eksplozje następowały jedna po drugiej, a po każdej z nich waliły się głazy, ziemia, i jakieś ciężkie, ciemne grudy ...ciał?

I naświetlony z góry światłem reflektorów, a z dołu oświetlony płonącą ziemią, szalał w jarze i burzył się, jak morze, tłum ni to ludzi, ni to fantastycznych cieniów. Ludzie miotali się na wszystkie strony, wydzierając sobie wzajem każdą piędź ziemi, rzucali się na oślep skróś dym i ogień, by się przebić, padali w wilcze doły, wzniecając snopy iskier, w górę tryskających za każdym takim upadkiem, latali płonąc, jak głownie, szarpali się na drutach kolczastych, które plątały im nogi, wpijały się ostrymi, silnymi szponami w żywe ciało i wyszarpywały je krwią ociekającymi strzępami... Więc padali, usiłowali się podnieść, ale nie mogli i nawpół uduszeni dymem, oślepli od wyżerających im oczy płomieni, zwalani ziemią, osmoleni, aż czarni, miotający się bezsilnie, jak tłum obłąkańców, z wyciem tarzający się po ziemi, ginący w strasznym natłoku... Inni, znajdujący się na samych połach podminowanych, wysadzeni niewidzialną, potężną siłą, rozerwani na ćwierci, bryzgające ciemną posoką, wylatywali w powietrze jak nieforemne kłody, szybko, jakgdyby podrzuceni palącemi się prześcieradłami. A z nieba nieustannie sypał się grzmiący żelazny grad kartaczów, granatów i szrapnelów, pękał z trzaskiem, jak rój spadających meteorów i siał zniszczenie. Majaczyło się, że tam w jarze setki ludzi kręcą się na jednem miejscu i tańczą jakiś dziki, szaleńczy tan śmierci i ognia, a z nimi tańczą żywioły, tańczy płomień, dym, ziemia...

(Dok. nast.).

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31

Redaktor: Żdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.